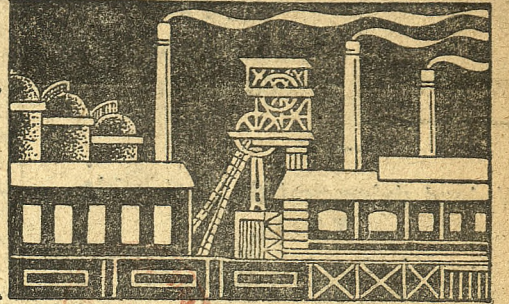


Rok: LXX**Katowice
środa 1-go
kwietnia 1936 r.****Nr. 77****Cena
egzemplarza
7
GROSZY****ILUSTROWANE CZASOPISMO ŚLĄSKIE****KATOLIK****Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt**

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.
Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp.
Katowice — Telefony: 303-78 i 304-26.

Redakcja:
Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do g. 18-tej: 337-68
po g. 18-tej: 304-26 i 303-78.
Red. odpow.: Franciszek Godula, Chorzów I.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta
z odnośnikiem do domu
przyjmują: poczta (listowi), agenci,
kioski i Administracja. **1,50**

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednolamowy (70 m/m) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 m/m) zł. 0,15. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tytuł druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.

W Abisynji wre zacięta walka

LONDYN. Korespondenci wojenni donoszą, że zarówno na froncie południowym, jak i na północnym w Abisynji wre obecnie zacięta walka.

Oddziały włoskie, które dotarły do Daggahbur spotkały się z silnym oporem dobrze uzbrojonych wojsk rasa Nasibu. Abisyńczycy musieli się cofnąć wobec przeważających sił włoskich, które zdołały zdobyć 40 km. terenu. W nocw jednak czarni żołnierze rasa Nasibu podjęli kontratak, uwieńczony pełnym sukcesem. Zaskoczeni Włosi ponieśli znaczne straty i musieli się wycofać z zajętych pozycji. Straty po obu stronach wynoszą po 1.000 zabitych.

Z nadejściem głównych sił gen. Graziani, rozpoczęła się na tym odcinku bitwa na śmierć i życie.

Na froncie północnym przednie strażki wojsk włoskich docierają już w pobliże miasta Gondar, stolicy bogatego terytorium nad jeziorem Tana. Artyleria włoska dotarła już na odległość 10 kilometrów od miasta i nieustannie bombarduje pozycje abisyńskie pod miastem.

Dziś lub jutro Włosi mają przypuścić generalny szturm, który ma się zakończyć wkroczeniem do Gondaru.

Ważnym sukcesem dla Włochów jest zajęcie w ub. niedzielę miasta Sokota i Debarek. Szczególnie to pierwsze jest ważnym punktem strategicznym, tam bowiem krzyżują się szlaki karawanowe prowadzące do Dessje, Addis Abeby, jeziora Tana i prowincji Godzam.

Celem ofensywy włoskiej — Dessie.

WARSZAWA. Zajęcie przez Włochów Sardo, będącego oficjalną rezydencją sułtana Aussy, posiada, zdaniem źródeł włoskich, duże znaczenie polityczne i strategiczne. Sułtanat Aussa graniczy z Somali francuskim. Sułtanat Aussa, będący częścią Dankali był podbity przez Abisyńczyków w roku 1896. Ludność jego jest wyznania muzułmańskiego. Na południe od zajętego przez Włochów osiedla i rezydencji w Sardo znajduje się część sułtanatu, nadająca się do uprawy roli.

Włoskie kolumny posuwają się po liniach równoległych w kierunku Dessie. — Agencja Havasa przypuszcza, iż dawna kwatery główna Haile Selassie jest celem, ku któremu zwracają od północy i wschodu włoskie kolumny. Wojska włoskie, które zajęły Sardo, wyruszyły z baz w Assabi i Beilul, znajdujących się nad brzegiem Morza Czerwonego na północ od Somali francuskiego.

Oddziały te w ciągu kilku tygodni przeszły 350 km. Agencja Stefani w erdzi. iż marsz tych oddziałów włoskich nie ma precedensu w historii kolonizacji całego świata. Wojska włoskie musiały maszerować w temperaturze, sięgającej 64 stopni w okolicy pozbawionej prawie zupełnie wody i produktów żywnościowych. Zajęli Sardo i przebieście pustynnych i pozbawionych

wody obszarów mogło być dokonane jedynie dzięki ściśle współpracy z lotnictwem. Kolumny włoskie były eskortowane przez 25 samolotów, które zaopatrywały je w wodę i żywność. Jak donosi Havas z Asmary, lotnicy włoscy rozprzysyły grupy konnicz abisyńskiej, dzięki czemu kolumny włoskie posuwały się naprzód nie napotyając żadnego oporu.

Śląsk otrzymuje 3,8 miliona złotych z Funduszu Pracy na roboty publiczne

WARSZAWA (tel. wł.) W związku z rozpoczęciem sezonu robót publicznych Minister Opieki Społecznej zatwierdził podział kwoty z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych w poszczególnych województwach w całej Polsce. Z przeznaczonych na ten cel 46 milionów zł — 9 milionów przeznaczają się na zatrudnienie bezrobotnej młodzieży, 5 milionów na budownictwo mieszkaniowe dla Towarzystwa Osiedli Robotniczych, 600.000 zł na plany regionalne i studia, a pozostałą kwotę —

21.400.000 zł rozdzieleno pomiędzy województwa na roboty prowadzone na ich terenach. W podziale tym na rzecz Województwa Śląskiego przypadła kwota 3 miliony 800.000 złotych. Jednocześnie poszczególne wojewódzkie biura Funduszu Pracy poleciły kredytobiorcom natychmiastowe rozpoczęcie robót. Na poczet kredytów kredytobiorcy otrzymali już pierwszą ratę w wysokości 10 proc. wyznaczonych im sum.

Przed konferencją japońsko-sowiecką

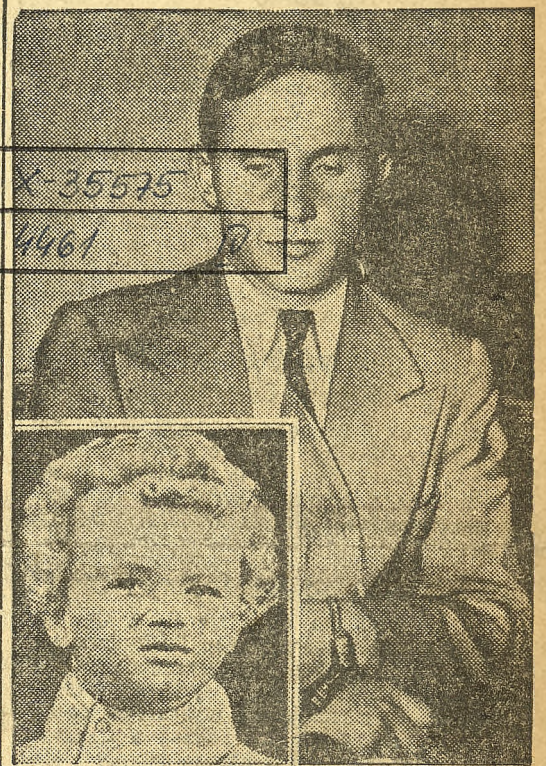
TOKIO. Agencja Domei donosi, że w miejscowości Ertaqhiotze, leżącej na połowie drogi pomiędzy Huncunem a Czang-lintse, odbyła się konferencja pomiędzy japońskimi a sowieckimi władzami wojskowymi. W rezultacie tej konferencji nastąpiło odroczenie na wschodniej granicy Mandżukii wywołane przez zajęcie w Czang-lintse. Wbrew powszechnemu oczekiwaniu konferencja odbyła się w przyjaznej atmosferze. Sztabowi oficerowie armii ko-

reańskiej spotkali dowódcę sowieckiego garnizonu granicznego i jego oficerów w Ertaqhiotze na terytorium Mandżukii. Japończycy stoją na stanowisku, że incydent w Czang-lintse winien być zlikwidowany przez władze lokalne obu stron. Przedstawiciele armii sowieckiej przyrzekli japończykom zwolnienie lekarza i żołnierza japońskiego, którzy zostali ranni podczas ostatnich zajęć i urowadzeni na terytorium sowieckie gdzie ich zamordowano.

Jak głosowano w Niemczech

BERLIN. Przy olbrzymiej większości głosów, które padły za kanclerzem Hitlerem na terenie całej Rzeszy, zachodzą jednak pewne, skądinąd nieznaczne, lecz charakterystyczne różnice w ilości oddanych głosów w poszczególnych okręgach. Notujemy też ponownie niektóre cyfry: najmniej stosunkowo głosów padło za kanclerzem Hitlerem w Hamburgu — 95 procent. Dalej szliśmy okręgami, gdzie odsetek głosujących za kanclerzem był stosunkowo najmniejszy są kolejno: Lipsk — 97,4. Chemnitz-Zwickau 98 proc. Frekwencja głosujących, czyli procent głosów oddanych w stosunku do liczby uprawnionych do głosowania, był najmniejszy w tych samych okręgach, a więc w Hamburgu 97,6, w Lipsku 98,8, w Chemnitz-Zwickau 98,7. Zaznaczyć należy, że wspomniane okręgi były w swoim czasie

główna siedziba elementów komunistycznych i komunistujących. Również w samym Berlinie, gdzie w niektórych dzielnicach żywiły skrajnie radykalne odgrywały znaczną rolę. Odsetek głosów oddanych za kanclerzem, jest nieco mniejszy, niż gdzie indziej: W okręgu Berlin-West — 98,5, Berlin-Ost — 98,2. Frekwencja 97,9 i 98,3. Natomiast najbardziej zbliżony do najwyższej granicy 100 proc. odsetek, głosujących za kanclerzem 99,9 zanotowano w okręgu Rejn-Pilaz — Saar (frekwencja również 99,9). Dalej najwięcej głosów padło za kanclerzem w okręgu Koblenca — Trevir 99,3 (frekwencja 99,9). Chodzi tu o te właśnie okręgi (Zagłębie Saary, Nadrenia), które były w ostatnich czasach terenem doniosłych posunięć rządu Trzeciej Rzeszy na terenie międzynarodowym.

Hauptmann musi zginąć!

Hauptmann przypuszczalny morderca i jego ofiara dziecko Lindbergha.

NOWY JORK. Los Hauptmanna zdaje się być ostatecznie przypieczętowany, bowiem sąd w Trenton po 5-godzinnej naradzie ostatecznie odrzucił ponowną prośbę Hauptmanna o ułaskawienie. Także i gubernator Trenton zrezygnował z wszelkich wysiłków ratowania skazańca, a co dziwnejsze, jawnie go potępił.

Przyspieszone postępowanie karno-administracyjne za wykroczenia.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj ogłoszono urzędowo rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Sprawiedliwości wprowadzenie z dniem 1 kwietnia przyspieszonego postępowania karno-administracyjnego w sprawach o niektóre wykroczenia przeciwko art. 28 i 40 prawa o wykroczeniach. Artykuły te przewidują karę aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 2.000 złotych za zakłócenie porządku publicznego, krzyki, hałasy lub alarmy i karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 złotych za wykroczenie przeciwko przepisom o wyrobie, sprzedaży, przechowywaniu, używaniu lub przewożeniu materiałów wybuchowych, łatwopalnych, broni i amunicji.

Przyspieszonym postępowaniem karno-administracyjnym objęte są również wykroczenia przeciwko art. 44 i 49 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych, które przewidują karę aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 5.000 złotych za bezprawne wyrabianie, posiadanie, przechowywanie lub sprzedawanie broni palnej lub amunicji.

Akcja za zreformowaniem armii francuskiej.

PARYŻ „Echo de Paris” w dalszym ciągu prowadzi kampanię za zreformowaniem armii francuskiej. Autor artykułu, specjalista od spraw wojskowych, Pironneau domaga się utworzenia specjalnego korpusu żołnierzy zawodowych, wyposażonego w najlepsze i najszybsze środki działania. Zasada narodu uzbrojonego wydaje się p. Pironneau coraz bardziej niewystarczająca. W razie nagłego ataku konieczne jest posiadanie pierwszej poważnej siły oporu. Te siły może dać, zdaniem autora, tylko armia specjalistów zawodowych.

Gdy nie możecie zmrużyć oczu...

postaracie się uspokoić wasz system nerwowy. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Passiflora”, zawierające Passiflorę (Kwiat Meki Pańskiej) — roślinę o właściwościach uspokajających łagodzi zaburzenia systemu nerwowego: nerwy serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz spowodowane krzepiaczy, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia.

Wytwórnia: MAGISTER WOLSKI, Warszawa, Ziola 14.

Anglia buduje nowe pływające fortece.

LONDYN. Ministerstwo marynarki postanowiło powiększyć w roku bieżącym flotę wojenną o 2 pancerniki, 3 krążowniki jeden lotniskowiec, 12 konrtorpedowców i pewną ilość łodzi podwodnych. Będą to największe zamówienia floty brytyjskiej od czasu wielkiej wojny. Ogólny tonaż zamówionych okrętów wojennych wynosi 175.000 ton.

Ruch statków w porcie gdyńskim.

GDYNIA. W okresie od 16 do 22 bm. weszło do portu gdyńskiego 79 statków o pojemności 95.154 ton, wyszło zaś 78 jednostek o 91.351 ton. Bandera polska zajęła drugie miejsce za szwedzką. Ogólny przeładunek towarów w tygodniu sprawozdawczym wyniósł 124.992 t. z czego na import przypada 21.308 t., na eksport zaś 103.683 t.

Wiadomości bieżące.

Środa

1

kwietnia

Dziś: Hugona

Jutro: Franciszka
a Paulo

Wschód słońca: 5.22

Zachód słońca: 18.15.

Wyjazd dziewcząt do Jastrzębia-Zdroju.

W czwartek, 2-go bm., wyjeżdża 50 dziewcząt, zakwalifikowanych przez lekarzy szkolnych do uzdrowisk, na 4-tygodniową kurację do naszego Sanatorium dla dzieci miasta Katowic w Jastrzębiu-Zdroju. Rodzice dzieci winni stawić się z nimi w tym dniu punktualnie o godz. 7 na dworcu w Katowicach, w hali II.

Dotacje na regulację rzek.

Fundusz Pracy woj. kieleckiego przeznaczył na regulację Brynicy i dokończenie rzeki Przemyśły kwotę 350 tys. zł. Przy robotach tych zostaną zatrudnieni bezrobotni z Szopienic i Sosnowca.

Zagrożony dom w Michałowicach.

Ostatnio Okręg Urzędowy zmuszony był zarządzić delegalizację mieszkańców w jednym z domów w centrum gminy, stawiając warunek, żeby właściciel w najkrótszym czasie usunął niebezpieczeństwo życia, jakim grozi stan budowlany budynku. Obsunięciu uległa jedna ściana muru; oberzło się jednak szczęśliwie bez wypadku z ludźmi.

Repertuar Teatru Ludowego w Chorzowie.

Piątek, 3 bm. o godz. 20-ej gościnny występ Teatru Polskiego z Katowic „Powrót manny”, komedia w 3 aktach Marji Janorzewskiej-Pawlikowskiej, w reżyserii reżysera teatrów TKKT, w Warszawie Karola Borowskiego.

Zebranie organizacyjne obchodu święta 3-go Maja w Chorzowie.

W czwartek 2 bm. o godz. 19.30 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Chorzowie odbędzie się zebranie przedstawicieli miejscowych władz, urzędów, oraz organizacji polskich celem zorganizowania obchodu święta 3 Maja w mieście Chorzowie.

Zjazd gospodarzo - społeczny NChZP.

W niedzielę, 5 bm., odbędzie się w Chorzowie zjazd gospodarzo-społeczny, zorganizowany przez Zarząd grodzki i Radę grodzką NChZP w Chorzowie. Na zjazd przesyłają się członkowie Kół NChZP, oraz członkowie wszystkich związków uznających zasadę współpracy z Rządem. Program prac zjazdu jest bardzo bogaty i jest nastawiony specjalnie na aktualne zagadnienia miasta Chorzowa. Przy organizacji zjazdu wychodził Komitet organizacyjny z założenia, że należy wydoszcznić na terenie wszystkich niedomagań i bolączek, które utrudniają pracę gospodarza i społeczną na terenie, by le w sposób wysiłkiem usunąć i w ten sposób przyczynić się do stałego podnoszenia poziomu życia gospodarzo i społecznego w mieście. Planarne posiedzenie zjazdu o godz. 11 odbędzie się w Domu Ludowym przy ul. Sienkiewicza. Obrady Komisji zjazdowych odbędą się w Szkole Handlowej przy ul. Urbanowicza, gdzie również odbędzie się w auli zamknięcie zjazdu. Ze względu na ważność obrad zjazdu prosi Rada Grodzka NChZP, o jaknajliczniejszy udział społeczeństwa. Zaprośzenia i program zjazdu można jeszcze otrzymać w Sekretariacie NChZP, w Chorzowie przy ul. Jagiellońskiej 6.

Targ w Mikołowie.

Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Mikołowie w piątek 3 bm.

Z posiedzenia rady miejskiej Bierunia Starego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym załatwiono sprawy natury gospodarczej i lokalnej. M. in. dokonano wyboru członków Komisji Mieszkaniowej w składzie pp. Byok, Wieczorek, Rygula i Karwat. Rada przyjęła sprawozdanie Komisji w sprawie pertraktacji z Fabryką Celulozową Człuchów i upoważniła Magistrat do zawarcia umowy. W sprawie wykończenia planu rozbudowy miasta uchwalono tę sprawę przedłożyć na następne posiedzenie z równoczesnym upatrzaniem kredytów na ten cel. Zaakceptowano wydatek na roboty przy moście do Świerczyńca. Poza tem uchwalono jeszcze inne sprawy osobowe, poczem posiedzenie zamknięto. W ostatnich dniach oddano w użytek k. erownictwu szkoły nowy gmach szkolny. Wnętrze budynku jest urządzone z wszelkim komfortem (centralne ogrzewanie, urządzenie wodociągowe i inne). Rada Miejska uchwaliła subwencję 500 zł na odrestaurowanie starego kościoła św. Walentego i 500 zł na oparkowanie niekościoła parafialnego oraz 500 zł na rzecz Przeposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

Zagajnik w płomieniach.

W nocy z 29—30 marca br. wybuchł pożar w zagajniku Zakładu Psychiatrycznego w Rybniku. Pożar został ugaszony przez robotników. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał od niedopałka papierosa porzuconego przez niezanego przechodnia.

Obywatele Ochojca wznoszą kościół

Dawno już nurtowała wśród społeczeństwa Ochojca myśl wybudowania u siebie kościoła. Rzucane obecnie hasło zrealizowania tej myśli znalazło wśród miejscowego społeczeństwa całkowite uznanie.

Zebrani w tym celu w dniu 30 marca br. obywatele Ochojca powołali do życia Komitet Budowy Kościoła w Ochojcu (początkowo Piotrowice Śląskie), w skład którego weszli: jako prezes emerytowany podprokurator p. Emanuel Sojka (zwołujący) oraz wiceprezes b. naczelnik okręgowy p. Józef Zembok, sekretarz urzędnik wojewódzki p. Józef Iwanecki, jako zastępcę sekretarza sądowy p. Sylwester Pogorzałek, skarbnik kupiec p. Alojzy Mańka i ławnicy: pp. Wilhelm Gawlik, Ludwik Rogosz, Kawkowska Franciszka; do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Chromiak Alojzy, Haberlingowa Ludwika i Rzychoń Andrzej, jako ich zastępcy pp. Rygiel Józef i Rogosz Piotr.

Przychylnie nastawienie i życzliwe ustosunkowanie się społeczeństwa Ochojca do projektu wzniesienia, choćby skromnego kościoła, uzasadniona jest miejscowymi warunkami lokalnymi, gdyż dzielnica ta spowodu znacznej odległości od centrum gminy Piotrowice wykazuje w swym życiu zupełną samodzielność.

Aczkolwiek Komitet zdaje sobie dobrze sprawę i rozumie dość trudne warunki finansowe o-

beonych czasów, to jednak żywi nadzieję, że znajdzie wśród całego społeczeństwa Ochojca zupełne zrozumienie i poparcie w zrealizowaniu tak wzniosłego celu.

Kurja Biskupia w Katowicach przyrzekła pomoc w zrealizowaniu myśli i odnosi się do projektu bardzo przychylnie.

Komitet Budowy Kościoła w Ochojcu zwraca się tą drogą do wszystkich organizacji, jak również obywateli Ochojca i Piotrowic z gorącym apelem i prośbą o okazanie Komitetowi ze swej strony moralnego i materialnego poparcia; zarząd uprasza p. prezesów wszystkich organizacji o powiadomienie członków, że powołany został Komitet który rozpoczął pracę, i o wezwanie ich do składania choćby najskromniejszych ofiar i datków, czy przeprowadzenie zbiórek zarówno na terenie organizacji, jak i w czasie urządzanych imprez i zabaw.

Komitet ma do dyspozycji kilka parcel pod budowę kościoła z których tę najlepszą (położoną w środku Ochojca) upatrzone sobie już na zebraniu w dniu 30 marca br.

Po zamianowaniu dla Ochojca przez Kurję Biskupią w Katowicach ks. proboszcza, Komitet przystąpi natychmiast do kupna parceli i rozpocznie budowę kościoła jeszcze w roku bieżącym. Za wszelką pomoc Komitet składa tą drogą już z góry staropolskie „Bóg zapłać“.



Młodzież Szkoły Marymarki Wojennej w Nowym Jorku uczciła dzień swego patrona św. Maryjki wielką paradą wojskową.

Ofiara tragicznego wypadku

Feliks Laksberger, zam. w Bielsku przy ul. Młyńskiej 9, — padł onegdaj ofiarą tragicznego wypadku. Laksberger zajęty był we własnym mieszkaniu jakimiś czynnościami technicznymi. Zajęty pracą nie zwracał uwagi na konieczność zachowania środków ostrożności ze względu na fakt, że przechowywał w domu beczkę karbidu. W pewnej chwili do beczki karbidu wpadła iskra, wywołując straszną eksplozję. — Beczka karbidu wyleciała w powietrze. — Mieszkańcy domu zaalarmowani detonacją

pośpieszyli Laksbergerowi z pomocą. Nieszczęśliwy leżał w kałuży krwi nieprzytomny. W czasie eksplozji odniósł cały szereg ran na całym ciele, przyczem siła wybuchu była tak wielka, że Laksberger stracił prawą rękę, którą urwał mu odłamek beczki. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala miejskiego w Bielsku. — Policja prowadzi dochodzenia celem wyjaśnienia co było przyczyną strasznego wybuchu. Od Laksbergera nie zdołano jeszcze wydobyć żadnych zeznań.

Odpust M. B. Bolesnej w Rybniku.

W piątek, 3. kwietnia przypada w starym kościele odpust M. B. Bolesnej. W czwartek od godz. 3 po poł. słuchanie spowiedzi, o godzinie 7 wieczorem nieszpory. W piątek o godzinie 6 nabożeństwo w starym kościele, o godzinie 7.30 w nowym kościele, o godz. 10 w starym kościele suma z wystawieniem i kazaniem. Po południu o godz. 2-giej Droga krzyżowa, następnie nieszpory. Uprasza się o liczne przybycie wiernych z okolic na ten odpust.

Wykłady rekolekcyjne dla inteligencji.

W Domu Misyjnym Tow. Słowa Bożego w Rybniku odbywają się od poniedziałku 30 bm. do soboty, 4 kwietnia wykłady rekolekcyjne i to o godz. 5 po południu dla Pań, o godzinie 7 dla Panów. Zaprasza się na te wykłady wszystkich Panów i Panie, jak i z inteligencji i wszystkich urzędników państwowych i prywatnych.

Nabożeństwo i zebranie Kat. Stow. mężów w Rybniku.

W niedzielę, dnia 5 kwietnia odbędzie się na sumie uroczyste nabożeństwo na cześć św. Józefa na intencję Kat. Stow. mężów w Rybniku spowodu imienin ks. asystenta Thielego z ofiarą.

Strasliwy cios w plecy

Na jednej z ulic w Makoszowach doszło onegdaj do krwawej rozprawy na tle nieporozumień i zemsty osobistej. Z jednej strony wystąpili Jan Zagracki i Karol Herman, a z drugiej Wiktor Hymel. W czasie bójk Hymel dobył noża i zadał Zagrackiemu strasliwy cios w plecy. Zagracki jednak nie stracił przytomności, lecz razem z Hermanem rzucił się na nożowca, zadając mu szereg obrażeń. W rezultacie krwawej bójk wezwano karetkę pogotowia, gdyż okazała się potrzeba odwiezienia do szpitala i Zagrackiego i Hymla, u którego lekarz, oprócz wielu ran powierzchownych, stwierdził złamanie trzech żeber. Stan Hymla jest bardzo groźny. Życiu Zagrackiego nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo. Policja spisała na miejscu protokoły zajścia i prowadzi obecnie dalsze dochodzenia.

Wypadki na kopalniach

W kopalni „Wolfgang-Wawel“ w Rudzie oberwały się wczoraj ze stropu większe zwaly węgla, które zasypały 24-letniego robotnika Pawła Kazika. Nieszczęśliwy robotnik doznał szeregu ogólnych potłuczeń. — Podobny nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w podziemiach kopalni „Lech“ w Nowej Wsi, gdzie bryła węgla, oberwana ze stropu, zmiażdżyła górnikowi Alfredo-wi Joachimskiemu rękę i nogę.

Uruchomiony zakład pracy

Dnia 1 kwietnia uruchomiona zostanie płóczka blendy przy kopalni rudy cynkowej, należącej do zakładów Hohenlohego w Brzozowicach-Kamieniu. W związku z tem przyjęto do pracy 304 robotników. Płóczka była nieczynna od roku 1932.

Plaga dzików w powiecie rybnickim

Rolnicy pow. rybnickiego, a przede wszystkim miejscowości Ochojec, żalą się, że od kilku lat gromady dzików, które gnieźdzą się w lasach rybnickich — urządzają wyprawy na pola, wyrządzając wielkie szkody.

Ogromne stada dzików, to prawdziwa plaga rolników rybnickich. Najwięcej zwierząt znajduje się w lasach ks. Raciborskiego. Należałoby urządzić większe polowanie, któreby szkodził tych trochę przetrzebiło.

Kopalnia „Hoym“ chce zredukować

W dniu wczorajszym Komisarz demobilizacyjny w Katowicach rozpatrywał wniosek redukcji kop. „Hoym“ w Niedobczycach (p. Rybnik). Komisarz demobilizacyjny po wywodach stron oświadczył, że decyzję w sprawie wniosku wyda dopiero po zbadaniu sprawy na miejscu. Z ramienia rady zakładowej na konferencji obecny był radca p. Słomka.

Śmierć z powodu zderzenia rowerów

W marcu ubiegłego roku wydarzył się na szosie w Stanowicach w powiecie rybnickim tragiczny wypadek: zderzyli się jadący naprzeciw sobie rowerzyści Śladek z Chwałowie i Palica z Żor.

Rowerzysta Śladek upadł tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu, doznając złamania czaszki i przekrwienia mózgu.

Dochodzenia wykazały, że winę wypadku poniósł Palica wskutek szybkiej i nieprzepisowej jazdy.

Palica stanął przed sądem w Rybniku, który skazał go na pół roku więzienia z zawieszaniem 3 lata.

Nowa prowokacja niemiecka

Grupa osobników z Rybnickiej Kuźni, rekrutujących się z pośród miejscowej mniejszości niemieckiej pozwoliła sobie w ub. poniedziałek na zachwałą prowokację. Mieszkańcy Rybnickiej Kuźni zauważyli na jednym z większych drzew wiszącą obryzmą flagę hitlerowską z swastyką. Prowokatorzy chcieli w ten sposób zademonstrować swą „radość“ z powodu zwycięstwa wyborczego Hitlera. Flagę ściągnięto, zaś policja wszczęła w tej sprawie śledztwo. Maniwy nadzieje, że sprawców tej zachwałej demonstracji policja zdoła ująć i poskromić niechęć entuzjasmu.

Piękne wyniki pracy L. O. P. P. na Śląsku

Treść zagajającego przemówienia P. Wojewody Grażyńskiego. — Przebieg walnego zebrania LOPP.

31 marca odbyło się w Katowicach Walne Zgromadzenie Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P., w którym wzięli udział delegaci poszczególnych Obwodów Powiatowych i równocześnie oraz licznie zabrani przedstawiciele władz, urzędów i organizacji społecznych.

Zebrań zagaił dłuższym przemówieniem Prezes Okręgu Wojewódzkiego Śląskiego L. O. P. P. Wojewoda dr. Michał Grażyński, który zobrazował dorobek L. O. P. P. na Śląsku w ciągu roku 1935. Na wstępie podkreślił, że rok ubiegły przyniósł nowe piękne wyniki pracy, które tembardziej zasługują na podkreślenie, że uzyskane zostały w warunkach trudnych choćby ze względu na przeszkody z jakimi spotyka się praca społeczna spowodowana trwającą od kilku lat kryzysem. Na dowód osiągniętych rezultatów przytoczył przede wszystkim bardzo poważny przyrost członków, wyrażający się cyfrą 33.867, oraz fakt, że preliminarz budżetowy został w dziale dochodów przekroczony o 52 proc. Wyniki te sprawiły, że Okrąg Śląski liczący zgórą 167.000 członków, co stanowi 13 proc. ludności Województwa, znalazł się bezapelacyjnie na czele wszystkich Okręgów Wojewódzkich LOPP. w Polsce, przewyższając je tak liczbą członków jak i sumą uzyskanych wpływów. Omówiwszy pokrótce ważniejsze prace w działach propagandy, lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej, stwierdził, że dały one wyniki doskonałe i są zapowiedzią rozwoju na przyszłość. Zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że Okrąg Śląski nadal będzie zmierzał do tego, by zajmować w L. O. P. P. stanowisko przodujące i pracować jak najowocniej nad przygotowaniem obrony Państwa a dowodem tego wysiłku są liczne a bardzo ważne prace, które przewidziane są w programie działalności na rok 1936. Z prac tych na podkreślenie zasługuje zorganizowanie przez Okrąg pierwszego utrzymywanego przez L. O. P. P. ośrodka wyszkolenia lotniczego, jaki powstanie na wybudowanym przez Śląski Okrąg drugim już lotnisku w Aleksandrowicach pod Bielskiem.

Następnie pod przewodnictwem Dyrektora Gen. Inż. A. Ciszewskiego potoczyły się dalsze obrady, w ramach których Sekretarz Zarządu Okręgu radca T. Stopczyński złożył obszernie sprawozdanie rzeczowe z prac w roku 1935 a Skarbnik Dyr. Dr. J. Zagórowski przedstawił sprawozdanie finansowe. Z ogłoszonych wyników podkreślić należy, że szczególnie piękne rezultaty pracy zaznaczyły się w dziedzinie modelarstwa lotniczego, szybownictwa, lotnictwa silnikowego i obrony przeciwlotniczo-gazowej. Okrąg wyszkolił nowe zastępy instruktorów modelarstwa, stworzył dla nich warsztaty i licznymi subwencjami w postaci sprzętu i materiałów, umożliwił przeprowadzenie poważnej liczby kursów, które ukończyło 1.200 uczn. Poziom modelarstwa śl. zaznaczył się zdobyciem 3 czołowych nagród na zawodach ogólnopolskich. Na szybownictwo wydano b. poważne kwoty, zakupując za nie sprzęt szybowcowy przeznaczony dla szkoły szybowcowej na górze Chełm oraz finansując szkolenie członków L. O. P. P. Ogółem na koszt Okręgu wyszkolono 124 pilotów szybowcowych kat. A i B oraz 11 kat. C. Aeroklubowi Śląskiemu wpłacono 12.000 zł tyt. udziału w zakupie 2 nowych maszyn oraz przydzielono 2 samoloty R. W. D.-8 zakupione ze środków na Challenge wartości około 45.000 złotych. Ukończono całkowicie lotnisko w Bielsku, które w najbliższym czasie zostanie oddane do użytku. W zakresie obrony przeciwlotniczo-gazowej prowadzono prace w ustalonych już formach kładąc przede wszystkim nacisk na intensywne szkolenie ludności, szkolenie i organizowanie służb obrony przeciwlotniczej, zaopatrzenie terenu w sprzęt i szkolenie instruktorów.

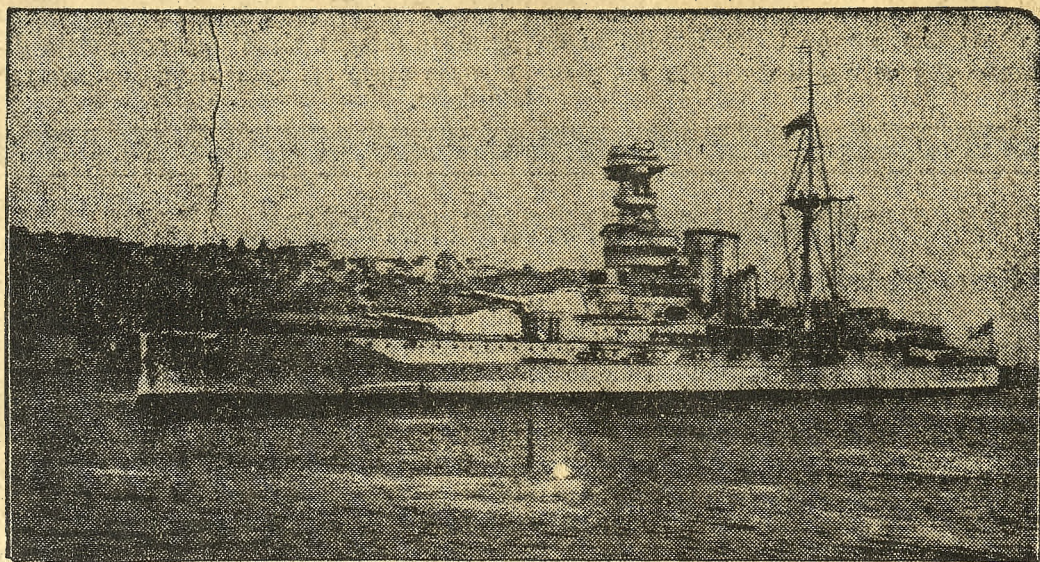
W programie prac poza wymienionym już organizowaniem szkoły pilotów motorowych na uwagę zasługuje przejęcie przez L. O. P. P. w zupełności akcji szybowcowej oraz organizacja sportu spadochronowego.

Walne Zgromadzenie zarówno program prac jak i złożone sprawozdania przyjęło bez zastrzeżeń i na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwaliło

jednogłośnie nie tylko udzielić Zarządowi absolutorium, ale wyrazić mu podziękowanie za oświatną i tak owocną pracę.

Po ustąpieniu stosownie do postanowień statutu 3 członków Zarządu Walne Zgromadzenie wybrało w ich miejsce Dyr. Inż. Al. Ciszewskiego, Marsz. Karola Grzesika oraz ponownie Pre-

zydenta miasta Dr. Adama Kocura. Poza tym skład Zarządu pozostał bez zmian z Prezesem Dr. Michałem Grażyńskim, Wojewodą śl. na czele. Miejsce przeniesionego do Lwowa Dyr. Grossera zajął poprzednio wchodzący już w skład Zarządu Dr. Wilhelm Seidler, przyjmując godność Wiceprezesa Okręgu.



Angielski krążownik flagowy „Queen Elisabeth“, na którym dowódca angielskiej floty śródziemnomorskiej, admirał Wiljams Fisher, dokonał ostatniego przeglądu tej floty przed wyjazdem do Anglii, gdzie obejmie skolei dowództwo nad flotą wojenną stacjonowaną w porcie Portsmouth.

O zniesieniu podatku wojskowego

Na posiedzeniu sejmiku dnia 20 bm. pos. Hołyński wniósł projekt ustawy o zniesieniu podatku wojskowego.

W uzasadnieniu projektu powiada pos. Hołyński, że podatek wojskowy przynosi w sumie razem zaledwie około 200 000 zł. rocznie. Ściągnięcie tego podatku kosztuje stosunkowo dużo. Co gorsza, podatek ten opłacają jedynie ludzie najbiedniejsi, zwłaszcza na wsiach. Z tych względów więc niema celu podtrzymywania tego podatku i właściwszym będzie zniesienie, aniżeli podtrzymywanie go.

Wniosek ten powita ludność wiejska z zadowoleniem. Jeśli bowiem chodzi o sposób ściągania tego podatku, to w wie-

lu okolicach kraju był on tego rodzaju, iż przyczyniał się aż nadto skutecznie do szerzenia rozgoryczenia w najszerzych kołach ludności. Pp. sekwestratorzy, zwłaszcza na kresach wschodnich, tłumaczyli przeważnie na bardzo „swoisty“ sposób przepisy obowiązujące, dokonwali zajęć mienia ojca biedaka za niezapłacony przez jego syna, bezrobotnego, również biedaka, podatek wojskowy, choć przecież nie ojciec miał ten podatek płacić tylko syn.

Uchwalenie wniosku pos. Hołyńskiego położył nareszcie kres nadużyciom. Obw. tylko sejm z uchwaleniem tego wniosku nie zwlekał.

Jeszcze żyje milion ludożerców

Znany antropolog dr. Amersville z E. dynburga wydał dzieło, wykazując, iż obecnie żyje na świecie milion ludzi, którzy stale, regularnie lub też „okazyjnie“ żywią się mięsem ludzkim. Dr. Amersville podkreśla, że podczas wielu swych podróży po świecie sam osobiście przekonał się o utrzymującym się dotąd ludożerstwie. Szczególnie wiele wypadków ludożerstwa skonstatował dr. Amersville w różnych częściach Afryki środkowej i na morzach południowych, np. na wyspach Fidżi.

Jedno z największych bankructw w Polsce

Badanie ksiąg zlikwidowanego ostatnio we Lwowie banku pod nazwą „Polski Bank Przemysłowy“ wykazało, że jest to jedno z największych bankructw bankowych w Polsce. Pasywa wynoszą 12 milj. złotych. Poza skarbem państwa i Ubezpieczalnią, inni wierzyciele nic nie dostaną.

Niebywały atak na pociąg

Z Przemysła donoszą, że między stacją Radymnem a Żurawicą szajka bandycka z kilku osób złożona, dokonała zuchwałego napadu na pociąg pośpieszny, idący do Lwowa. Rabusie upatrzyli sobie wagon bagażowy, z którego zerwali plomby i poczęli z niego wyrzucać skrzynie z towarami. Pomiędzy nimi a obsługą kolejową doszło do wymiany strzałów, poczem napastnicy zbiegli. Policja przemyska poszukuje sprawców tego istic meksykańskiego napadu.

Nielada sensacja

W Warszawie, jak donoszą, wpłynęła do władz sądowych skarga jednego z miejscowych adwokatów wskutek polecenia przybyłego do stolicy adwokata chińskiego, która ma tło wręcz niesamowite. Skarga jest skierowana przeciw kupcowi warszawskiemu J., który ma naogół dobrą opinię. Zarzuca mu się jednakże, że przed laty będąc w Chinach, brał jakoby udział w porwaniu synka bogatego przemysłowca chińskiego w Nankinie, za którego ten musiał złożyć potem znaczny wykup. Na jakiej podstawie opierają się zarzuty skierowane przeciwko kupcowi warszawskiemu i czy nie zachodzi tu wogóle jakaś mistyfikacja, wykażą dalsze dochodzenia, których wyroku stolica oczekuje z niemałym zainteresowaniem.

— 244 —

droga była gładka w tem miejscu. Potem straciłem przytomność i nieprędko ją odzyskałem.

Umiłkłem. Nastąpiła krótka chwila ciszy, przerwanej zapytaniem Harvey'a:

— I co dalej? Co się stało z Miss Nardewitz?

Lotte wyreczyła „mnie w odpowiedzi.

— Ja reszty dopowiem. On nadrabia miarę, ale rozmowa go męczy. Zresztą on mógłby wam opowiedzieć tylko to, co sam słyszał ode mnie.

— A, to stanowczo wolę słuchać pani. Będzie to towar niejako z „pierwszej ręki“. — Precz z pośrednikami! Chcemy kupować u źródła.

Dowcipy Harvey'a wywołały żywiołową wesołość u Lou Thevet. Lotte przeczekwała chwilę, potem zaczęła mówić:

— Przedewszystkiem muszę uzupełnić jedno miejsce opowiadania Andrzeja. Mogłoby się wam wydać niezrozumiałe, skąd wzięłam sztylet, który mi oddał tak nieocenioną przysługę w czasie brutalnej napaści Chińczyka. Dowiedźcie się tedy, że dał mi go jeszcze w czasie wędrówki przez dżunglę zacy, nieodżałowany Gambur.

— Gambur? Ten, którego pan Andrzej wyciągnął z bagna i ocalił od strasznej śmierci w paszczę krokodyla?

— Ten sam, droga przyjaciółko. Ten sam pocciwy Gambur, co zamkniętemu w piwnicy Andrzejowi dostarczył broni, co przedarł się do Kutjiny i odsiecz nam przyprowadził.

— 241 —

Wesoły chichot przemilej trzpiotki był wymowną odpowiedzią.

— I da już, nareszcie.

Odwrociłem głowę w kierunku bramy. Przypnę, że jednak byłam trochę zaintrygowany, kto może być owym mitym towarzyszem podróży. Nagle wydałem lekki okrzyk zdziwienia. Poza smukłą sylwetką mej narzeczonej, wysunął się z sieni stary znajomy... Mr. Harvey.

— Hallo, Harvey! — zawołałem ochłonawszy ze zdumienia: — Jakże bogi pana tu przywiodły?

Uściskał mi dłoń z serdecznym wylaniem. Uważam, że uściskał nawet za mocno.

— Ho, ho! Należy się panu dobra bura — zahuczał swym głuchym basem, który panna Thevet nazwała ujmującym. — Godziło się to wyjeżdżać z Egiptu bez pożegnania? Los mnie pomścił, gdyż, jak Miss Nardewitz pobieżnie napomknęła, mieliście państwo w dalszej drodze nadzwyczajne przygody. Byliście podobno nawet w niebezpieczeństwie życia.

— Wszystko to prawda — wtrąciła Lotte — ale nie będziemy chyba stali na ulicy. Proponuję małą wycieczkę za miasto.

— Czy mogę towarzyszyć? Chciałbym coś usłyszeć o waszych przeżyciach. Ja niestety mam pecha. Nigdy żadnej przygody. Podróż moja była monotonna, że nie powiem nudna.

Panna Thevet poparła prośbę Harvey'a o niezwykłą skwapliwość. Więc umieszciliśmy się w aucie wszyscy czworo, ja, ze względu na swój stan zdrowia i Lou, jako gość na wygo-

Żydzi chcieli zlinczować neofitkę

Przed kilka dniami miasteczko Wolbrom (powiat Olkusz) było świadkiem demonstracji miejscowych żydów z powodu przejścia na katolicyzm żydówki Telci Szpejtyger. Gdy neofitka wraz z nowożeńcem Romanem Krzemieniem, z zawodu stolarzem, wracała z uroczystości ślubnych z Kielc, zebrał się wielki tłum żydów, którzy usiłowali zlinczować Krzemieniową. Manifestantów rozprędziła policja. Rodzina Szpejtygerów uroczystie „wykleła“ Telc, a prócz tego tata Lejbusz z zemsty niesłusznie oskarżył swą córkę o kradzież 400 zł., zegarka i wielu innych przedmiotów.

Trzy godziny w piekle

W kraterze — nad ognistym jeziorem

Gdybyśmy sobie uprzytomnili, że stąpamy po cienkiej skorupie ziemskiej, pod którą kotłuje kipiela wrzącej lawy, niefrasobliwość nasza zamieniłaby się w przestrach. Lecz dobrze się dzieje, że nie zaprzatamy sobie głowy tem, co się odbywa w łonie naszej ziemi. Wystarczy, że interesują się temi zagadnieniami uczeni geolodzy, którzy nieraz z narażeniem własnego życia próbują odsłonić rąbka zasłony, kryjącej przed oczami naszymi piekło ziemskie. Do tych zuchwałców należy profesor Arpad Kirner, który niedawno temu spuścił się w głąb krateru wulkanu Stromboli, położonego na jednej z wysp Liparyjskich, na północno-wschód od Sycylii.

Przygotowania do tego karkołomnego przedsięwzięcia — pisze prof. Kirner — wymagały bardzo starannych studiów specjalnych. Ekwipunek mój składał się z ubrania asbestowego, ogniotrwałych rękawic i butów, hełmu, chroniącego głowę od spadających kamieni i rozpalonego popiołu, długiej liny asbestowej, aparatu z tlenem do oddychania i licznych przyborów naukowych. Przyjaciele moi i kilkunastu najodważniejszych mieszkańców wyspy towarzyszyli mi w mojej wyprawie. Obwiązano mnie liną asbestową, obsługiwaną przez rodzaj kołowrotu. Spuszczając się coraz niżej, poczyniałem odróżniać różne czarne, czerwone i żółte ściany krateru; z szczelin ich wydobywały się trujące wyziewy. U spodu rozponawałem napelnione dymem otwory. Wreszcie napotkały nogi moje na gorący, ale twardy grunt. Temperatura ziemi była rozmaita. W niektórych miejscach wynosiła ona przeszło 80 st. C., podczas gdy temperatura powietrza nie przekraczała 50 stopni. Atmosfera przesycona była wyziewami siarczanymi.

Rozpocząłem natychmiast badanie dna i udałem się do owych otworów, podobnych do olbrzymich szybów o średnicy 3 do 10 mtr. Wśród ogłuszającego huku z paszczy tych szybów strzelały w górę potężne fontanny lawy, lecz słupy wybuchającej w górę lawy miały znacznie mniejszą średnicę, niż szyby, co umożliwiało mi podejście do ich krawędzi. Poprzez chmurę pary i różnobarwnego jeziora gotującej i pieniającej się płynnej lawy, w tajemniczy sposób kotłującej. W pewnej chwili zauważyłem, jak powierzchnia tego ognistego jeziora poczęła powoli, ale stale wzrastać, aż

wspięła się do wewnętrznej krawędzi lochu, by wybuchnąć w górę ognistą fontanną. Zaledwie zdążyłem schronić się w bezpieczniejsze miejsce, gdy nastąpiła erupcja. Rozżarzone skały poczęły fruwać w powietrzu. W chwilę potem ogłuszony zostałem straszliwym hukiem. Potężny słup lawy, kamieni i rozżarzonych brył kamiennych, z których niejedne ważyły ponad 20 ctr., wyrzucony został z otworu w górę. Część skał wpadła z pworotem do krateru. Reszta staczała się po stokach wulkanu do morza. Był to widok okropny, ale przez

swą grozę tak fascynujący, jak drugiego chyba nie doznam.

Badania moje trwały trzy godziny, które wydawały mi się wiecznością. Panowałem nad sobą całkowicie i tylko dzięki temu udało mi się wyjść cało z tej okropnej sytuacji. Po dokonaniu zdjęć fotograficznych i zebraniu licznych prób gazu i kamieni, dałem sygnał, by mnie wydobyto z tego piekła. Wróciłem bezprzytomny, a krew buchała ustami i nosem. Lecz ostateczne zwiędzenie piekła na ziemi nie pociągnęło dla zdrowia mego żadnych dalszych ujemnych skutków.

Sfalszowany meteor

Czego już ludzie nie próbują fałszować!

Niedawno do muzeum przyrodniczego w Meksyku, przybył pewien chłop z jednej z pobliskich wiosek i oświadczył dyrektorowi muzeum, że w pobliżu jego domu spadł meteor, który rozbił się na kilka odłamków. Jeden z tych odłamków chłop przyniósł do muzeum, zaznaczając, że jądro meteoru zarzuciło się głęboko w ziemi w pobliżu jego fermu. Dyrektor muzeum przyjął opowiadanie farmera za fakt i zbadawszy powierzchnie przyniesiony odłamek „meteoru“, w którym znalazł miedź, nikiel i żelazo, polecił na koszt wydobycia i sprowadzenia do muzeum pozostałych części meteoru wypłacić chłopu 15.000 dolarów amerykańskich. Gdy po dwóch tygodniach chłop się nie zgłosił, dyrekcja

muzeum wydelegowała na wskazane miejsce swego przedstawiciela. Ten zastał farmę pustą. Sąsiedzi oświadczyli, że właściciel farmy odziedziczył spadek w wysokości 15.000 dolarów, opuścił farmę i wyjechał do Ameryki. Zapytani czy w ich okolicy spadł kiedy meteor, farmerzy oświadczyli, że takiego zjawiska nigdy nie zaobserwowali.

Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia szczegółów sprytnego oszustwa. Farmer prosto sam ułł kule z stopu miedzi, żelaza i niklu, którą następnie rozsądził i odłamek jej przyniósł do muzeum, które z wdzięcznością przyjęło ten, rzeczywiście jedyny w swoim rodzaju okaz „meteoru“.

Wszczęte za sprytnym oszustem poszukiwania policyjne pozostały bez rezultatu.

Telegram na ekranie

Wielka liczba ideogramów, z których składa się alfabet chiński, uniemożliwiała dotąd wprowadzenie telegraficznego przekazywania wiadomości przy pomocy alfabetu Morse'go. Dotychczas zaś radzono sobie w ten sposób, że najczęściej używane znaki zastąpiono cyframi i cyfry te już przy pomocy alfabetu Morse'go przysyłano telegraficznie. Dopiero praktyczne zastosowanie telewizji rozwiązało sorawę posyłania oryginalnych

chińskich telegramów. Ideogramy, przysyłane drogą iskrową, ukazywały się na ekranie aparatu telewizyjnego i pozwalały z łatwością odczytać treść iskrowej „depeszy“.

Po raz pierwszy sposób ten zastosowano w 1929 roku na linii Peiping — Mukden. Obecnie linie takie łączą najważniejsze centra kraju, ułatwiając znacznie nierozwiązalną, zdawałoby się — kwestię telegramów w języku chińskim.

Głos ludzki zamienia się każdego dnia

W dużych wytwórniach filmach amerykańskich stwierdzono, że głos znanych artystów był każdego dnia inny. Szczegółowe badania wykazały, że nie tylko każdego dnia, ale i w ciągu dnia głos ulegał zmianie. Udało się to zarejestrować naturalnie tylko na bardzo czułych aparatach. Dalsze badania fizjologów oraz techników ustaliły, że głos artysty przed i po obiedzie był stale uważany za głos 2 różnych ludzi. Naukowego uzasadnienia tych badań do tej pory jeszcze niema.

Osobliwy banknot

W Banku Anglii znajduje się największy banknot, jaki kiedykolwiek był wydany przez instytucje emisyjne. Banknot ten opiewa na milion funtów szterlingów. Zwiedzający bank Anglii oglądają go jako największą osobliwość. Banknot ten wystawiony został w XVII wieku. Obecnie wykupiony przez Bank Anglii spoczywa w gablotce, oglądany z zazdrosną ciekawością przez zwiedzających.

Grająca piła

Najmodniejszy instrument jazzowych orkiestr znany był drwalom południowo-amerykańskim już przed 200 laty. Umieeli oni nadać ciesielskiej piłę odpowiedni kształt, zginając ją w literę S. Pociągnięcia smyczkiem w tak zwanym „punkcie neutralizacyjnym“, położonym na środkowym łuku litery, wprawia częstotliwości stali wibracje dające pełny, głęboki ton. W Europie grająca piła pojawiła się po wojnie światowej najpierw w Niemczech, gdzie propagatorem jej był słynny wirtuoz niemiecki, dr. Otton Frederich.

Wdzięczny murzyn

Z Tabor, ośrodka wschodnio-afrykańskiego terytorium Tanganiki, donoszą o ciekawym zdarzeniu. W okolicach tego miasta lwy wyrządzają znaczne szkody w stadach bydła tamtejszych mieszkańców, wobec czego czarni wieśniacy urządzają pułapki na szkodliwych drapieżników.

Otóż w tych dniach sąd krajowy w Taborze skazał pewnego sędziego murzyna na 30 szylingów grzywny za to, że starowi- na wypuścił z pułapki lwa, który wpadł do niej. Na usprawiedliwienie swoje czarny wieśniak oświadczył, że lew, który wpadł do pułapki, zwykle poluje w pobliżu jego chaty, ale nigdy na niego nie napada, a nawet pozostawia mu zawsze część mięsa z upolowanego bydła. Pomiędzy więc lwem a murzyńcem wywiązał się pewien rodzaj przyjaźni, to też, gdy murzyn ujrzał „swego“ lwa w pułapce, wypuścił go z niej przez wdzięczność. Jest to zatem nowy warjant, tym razem prawdziwy, znanej bajki Ezopa o myszy, która przez wdzięczność uwolniła lwa z sieci, w którą się zaplątał.

Nauczka dla upartego

Pan Keel jest obywatelem angielskim, któremu by bezwątpienia nigdy nie przyszło na myśl, w ojczystym kraju, zatrzymać dla blawych powodów, pociąg w pełnym biegu. Bawiąc natomiast we Francji i nie mogąc w pociągu między Paryżem a Compiègne znaleźć miejsc siedzących dla siebie i dwóch pań, które mu towarzyszyły, pociągnął za sygnał alarmowy, zatrzymując rozpędzony pociąg w odległości kilkuset metrów od stacji węzłowej.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, tłumaczył swoje postępowanie powołaniem się na francuskie przepisy kolejowe, zapewniające każdemu podróżującemu miejsce siedzące. Ponieważ nie mógł dojść do porozumienia z konduktorem kolejowym, postanowił nie dopuścić do odjazdu pociągu, o ile nie znajdzie trzech miejsc siedzących. Sąd parwiski, wychodząc z założenia, że sygnałem alarmowym wolno się posługiwać wyłącznie w wypadkach nagłego, istotnego grożącego niebezpieczeństwa, skazał Anglika na 25 fr. grzywny, 100 fr. odszkodowania dla kolei oraz na wydrukowanie 5000 ulotek z umotywowaniem wyroku sądowego, które — jego kosztem — będą rozplakatowane na wszystkich dworcach i pociągach, celem pouczenia podróżnych, by go nie naśladowali.

— 242 —

dnem tylnym siedzeniu, Lotte oraz Anglik na stołeczkach, szofer przy kierownicy. Moja kochana dziewczyna z troskliwości o mnie kazała podnieść sztywne, otuliła mnie szczerze pleciem i poleciła iechać wolno w stronę bulwaru „Deux Republiques“, który okrąża Shang-haj w tym miejscu, gdzie ongiś stały mury obronne miasta.

— A teraz — odezwała się Lou, kiedy auto ruszyło z miejsca. — teraz niech nam pan powie o podróży, która obfitowała w tak ciekawe wypadki. Tyle razy już chciałam coś o tem usłyszeć, niestety zawsze dziadek zabronił panu męczyć się mówieniem. Teraz, wyzwolony z pod jego kurateli, może się pan wygadać za wszystkie czasy. Dobrze? We mnie będzie pan miał wdzięczną słuchaczkę, a Mr. Harvey także będzie słuchał z uwagą. Prawda?

Nie mogę powiedzieć, by sztywny Anglik raczył na jej zalotne umizgi odpowiedzieć już nie „palacem“, lecz choćby uprzejmem spojrzeniem.

Lotte jeszcze protestowała. Obawiała się, że pęd powietrza, spowodowany jazdą, może zaszkodzić mojemu płuc, ledwie zabliznionemu.

— Nie zaszkodzi mi, darling — odparłem; — przeciwnie, czuję wielką ochotę do wygadania się za wszystkie czasy, jak powiada Mlle. Lou, a szyba oraz wasze plecy zasłaniają mnie zupełnie przed przewiewem. Zresztą, jedziemy tak powoli.

Lou zaklaskała w ręce na znak zniecierpliwienia. Zawołała:

— Więc zaczynamy, zaczynamy, zaczynamy!

Odechrząknąłem, jak na mówcę przystało i zacząłem przedstawiać treściwie przebieg naszej podróży, od wyjazdu z Suezu począwszy. Opuszczałem oczywiście te ustępy, które dotyczyły mego osobistego do Lotty stosunku oraz szczegóły mniej ważne.

Harvey obrócił się na stołeczku i słuchał z wielką uwagą. Wszelkie żartobliwe komentarze lub wykrzykniki przynależące się doń Lou, zbywał milczeniem, albo nawet niezbyt uprzejmym ruchem dłoni. Podobnym gestem opędzamy się od utrapionej muchy.

A kiedy doszedłem do miejsca, jak przy- czajony w piwnicy, podслушаłem rozmowę Chińczyka oraz drugiego lotra, aż podskoczył na swoim krzeselku i zawołał:

— No i co?! Ujrzał pan twarz tego drugiego człowieka?

— Niestety, nie udało mi się, gdyż zasłonił go występ muru przy okienku. Zresztą musiałem zaraz powrócić na swoje zwykłe miejsce, aby się załatwić z tym rzezimieszkim, Omba.

— Very interesting! Jaka przytomność umysłu! Jaka odwaga! — entuzjazmował się Anglik, a zachwyt jego dosięgnął zenitu, kiedy opowiedziałem, w jaki sposób uwięziłem w piwnicy trzech uzbrojonych przeciwników.

— Ostatnim szczegółem, jaki mi utknął w pamięci — mówiłem — był skok rumaka, na którym jechał ów lotr przekłety, co chciał porwać moją najdroższą Lotte. Koń wspiął się, jak gdyby ujrzał przed sobą jaką barierę, choć

— 243 —

Z powodu ostatnich zająć w Krakowie

Orędzie ks. arcybiskupa metropolity Adama Stefana Sapiehy

Ks. arcybiskup krakowski Adam Stefan Sapieha wystosował z powodu ostatnich zająć następujące orędzie:

„Drugi raz od czasu, jak nam Pan Bóg dał wolne polskie Państwo, połała się na ulicach Krakowa krew, padły trupy, wielu jeszcze rannych walczy ze śmiercią. Smutek i głęboki żal przejmują serca nas wszystkich, współczucie dla tych biednych ofiar, jak również dla rannych żołnierzy bezpieczeństwa, którzy na rozkaz władzy pełnili z narażeniem życia swój ciężki obowiązek.

Nie naszą jest rzeczą wydawać sąd, kto był starcia tego właściwą bezpośrednią przyczyną i w tem zawinił. Ufamy, że władze państwowe sprawę tę wyjaśnią i zadoczną czyniąc sprawiedliwości, pociągną winnych do odpowiedzialności.

Ta bolesna żałoba winna zmusić nas, byśmy nie tylko oddawali się uczuciu żalu, ale do bezwzględnej odsłonięcia przyczyn, które stanowią podłoże i rodzą tak bolesne zajęcia u nas w Krakowie i gdzieindziej w Polsce.

W kraju szerzy się okropna nędza. Robotnik, wieśniak, bezrobotny inteligent i zubożały rękodzielnik przymierają z głodu i niedostatku. Spychamy ten stan na tak zwany „kryzys”. Wiemy dobrze, że on dotknął dziś i pracodawców i pracujących, ale czy zawsze w równej mierze? Czy jednak w wielu wypadkach niepołamowana chęć zysku, zbyt wysokie wynagrodzenia jednych nie powodują nieuczciwego wyzysku biednych? Ze wstydem przyznać musimy, że tak jest, a krwawe wypadki w Krakowie i gdzieindziej, są tego jaskrawym dowodem. Wiele dziś mówi się o opiece nad robotnikiem, ale w jak wielu wypadkach ta opieka pozostaje słowem i nie przyczynia się do umożliwienia życia szerokim rzeszom.

Nasze chrześcijańskie społeczeństwo nie jest tu także bez winy, bo nie wzięło sobie do serca tak wymownych i stanowczych nawoływań Papięży od Leona XIII do Piusa XI. I między nami są nieraz tacy, co tylko patrzą na zysk a zupełnie nie pamiętają o sprawiedliwości. Nie zdobyliśmy się też na to, by sprawiedliwość i uczciwość były przez wszystkich zachowane i conajwyżej dorywczo uspakajamy się wypełnieniem tego obowiązku społecznego.

Mamy nadto w naszym społeczeństwie bardzo znaczną ilość pracodawców niechrześcijan, którym chciwość tak zaciemnia oczy, że nie widzą nawet własnego niebezpieczeństwa i uprawiają bezlitosny wyzysk na każdym polu i bogacą się krzywdą ludzką.

Skoro my nie spełniamy naszego obowiązku i nie przychodzimy z pomocą nie mogącym zarobić na życie, wtedy wciska się na przywódcę klas robotniczych ktoś inny: ludzie często nam obcy pochodzeniem i wiarą, przejęci niezawisłością! Tak samo jak w roku 1923 i teraz widzieliśmy wielu ludzi nieznanymi wśród mas demonstrujących. Wodzowie komunizmu narzucili się na obrońców i doprowadzili nieopatrznie im wierzących — do gwałtu i niebezpieczeństwa.

Jakże smutnym był ten orszak żałobny złożony z wielotysięcznej rzeszy chrześcijańskich robotników niosących trumny swych braci krzyżem zdobne a pozbawiony modłów i katolickiego obrzędu; przewodzący je wykluczali, chociaż uczestnicy za tem tęsknili! A że tak się stało, czyż to nie winą naszych zaniedbań i tolerowania zła! Wszak dopiero, gdy krew połała się i padły trupy na naszych ulicach, przynano pokrzywdzonym należną zapłatę, zwracając się do nich w odpowiedni sposób. Czy przebieg tych wypadków nie był podkopaniem autorytetu władzy!

Cała Europa a przede wszystkim nasze Państwo przechodzi dziś ciężkie zmagania i niebezpieczeństwa. Z zewnątrz i wewnątrz zagrażają nam nieprzyjaciele, którzyby chcieli nie tylko zniszczyć dar Boży, jakim jest nasze wskrzeszone Państwo, ale pracują, by pogrozić wiarę naszą i kulturę, przewrócić wszystko na modłę bolszewicką. W takiej groźnej chwili nie czas na porachunki wzajemne, wyrażanie jedni drugiemu i wzajemną nienawiść. Łączyć się musimy wszyscy, w których płynie krew polska a w sercu panuje Wiara Chrystusowa z odrzuceniem swych egoistycznych in-

teresów, do wspólnej pracy dla dobra ogółu, w którym mieści się to, co ukochaliśmy i co nam jest święte i drogie.

Niech te krwawe i bolesne wypadki wstrząsną nami i doprowadzą do przeświadczenia, że tylko w jedności i z zachowaniem

sprawiedliwości społecznej jest ratunek i one jedynie mogą nam zjednać błogosławieństwo Boże i wywieść z dzisiejszej niedoli.

Orędzie to zostało odczytane z ambon w kościołach Krakowa w niedzielę 29 ub. m.



Obrazki z ostatnich wyborów w Niemczech. U góry: długi ogonek głosujących przed lokalem wyborczym i głosowanie w szpitalu. U dołu: specjalne oddziały hitlerowców doprowadzają do lokali wyborczych na wet zgrzybiałych starych.

Aparat do mierzenia śmiechu

Atrakcją cyrku „Belle Vue” w Manchesterze nie są ani jego lwów tresowane, ani nawet występy pewnej piękności abisyńskiej, pochodzącej podobno, tak przynajmniej mówi reklama cyrku — z Harraru, a której karkołomne sztuki wrabiają w podziw najstarszych bywalców cyrku. Główną jego atrakcją jest zainstalowany niedawno aparat do mierzenia siły i dźwięczności śmiechu, wynaleziony przez pewnego pomysłodawcę Anglika.

Aparat ten składa się z mikrofonu połączanego ze specjalnym ryblem, któ-

ry na taśmie zakreśla odchylenia głosu, — jednocześnie druga taśma utrwała dźwięk śmiechu. Przed tym aparatem gromadzą się codziennie mieszkańcy, a zwłaszcza panie i stojąc przed mikrofonem dziwnego aparatu, zaśmiewają się srebrzyście, czemu wtóruje nierzadko tubalny śmiech panów. Każdy za opłatą jednego szylinga, może zarejestrować swój śmiech, a za opłatą trzech szylingów otrzymać jego wykres i utrwalony na płycie dźwięk. Inowacja ta przyniosła dotychczas cyrkowi około 20 tys. funtów czystego zysku.

Chiny mają najwięcej ślepców

Jak wykazały niekompletne wprowadzone chińskie statystyki urzędowe, na każdy tysiąc Chińczyków, 35 jest ślepych. Ten wysoki procent ludzi pozbawionych wzroku, wywołany jest przez bakterie, gromadzące się na ciele Chińczyka, na ogół mało dbającego o swą czystość zewnętrzną. Bakterie te dostają się do oczu przez pocieranie ich brudnymi rekoma. Następuje zapalenie, które wobec braku jakiegokolwiek pomocy lekarskiej, kończy się w 99 wypadkach na 100 całkowitą ślepotą.

W Chinach niema żadnej instytucji filantropijnej, która by się zajmowała lo-

sem ociemniałych, ucząc ich pożytecznych rzemiosł, wykonywanych w innych krajach przez niewidomych. Wskutek tego niewidomy Chińczyk, o ile nie przysparza sobie trochę pieniędzy, żyje w wielkiej biedzie. W Chinach misji chrześcijańskich, zajmujące się żebractwem, pędzą zwierzęta parjasy, wyrzucone poza nawias społeczeństwa. Jedynie w niektórych większych miastach chińskich znajdują się przytulnie dla niewidomych, gdzie jednak warunki bytowania są tak niezmienne, że niewidomi wola często kij żebraczy od łaskawego chleba ofiarowanego im w przytulni.

Jubileusz 50-lecia najstarszej gazety polskiej na Warmji

W dniu 1 kwietnia br. obchodzić będzie jubileusz 50-lecia najstarszy polski dziennik na Warmji, „Gazeta Olsztyńska”.

Pismo to, założone przez syna kowala wiejskiego z Dużego Klebarka, Jana Liszewskiego, z zawodu nauczyciela, pozostało od 50 lat w rękach jednej rodziny. Po śmierci bowiem założyciela przeszło ono w ręce jego krewnych Pieniężnych, do dziś dnia będących wydawcami „Gazety Olsztyńskiej”, która zwłaszcza po wojnie, walczy wytrwale w obronie polskości i praw ludu polskiego na Warmji.

Za tę działalność jest ona przedmiotem ciągłych szykan i represji zarówno ze strony pruskich władz sądowych,

jak i licznych niemieckich organizacjiszwiniństewnych. Prześladowania te spotykają nie tylko samo wydawnictwo, lecz i jego czytelników, którym wszelkimi środkami zaturuwa się życie.

Obecny redaktor, Wacław Jankowski, już w roku 1931 zamknięty został na 4 miesiące w więzieniu za swą działalność dziennikarsko-polityczną. W lutym br. utracił — na mocy wyroku okręgowego sądu prasowego w Królewcu — prawo dalszego wykonywania zawodu dziennikarskiego.

W dniu jubileuszu „Gazety Olsztyńskiej” całe społeczeństwo polskie pobiegnie myślą poza granice naszej Warmji, gdzie trwają przy Macierzy Polacy silni i duchem hartowani.

Dzwony z odlewanej stali

Podczas gdy dawniej panowały niepodzielnie dzwony z brązu, — dzisiaj dzwon z odlewu stalowego coraz szerzej doznaje zastosowania. Przypominamy sobie jeszcze, że podczas wojny światowej zdejmowano z wież kościelnych dzwony brązowe i zastępowano je stalowymi.

Dzwony z odlewu stalowego nie są bynajmniej wynalazkiem wojny światowej, bowiem już w połowie ubiegłego wieku lano z tego materiału dzwony w Niemczech. Był to wynalazek epokowy, który wykazał, że możliwym jest, podobnie jak żeliwo i brąz, wykonywać w formach odlewy stalowe. Pierwszy, który dokonał tej sztuki w roku 1847, był Jakób Mayer, kierownik techniczny bochumskiego Stowarzyszenia kopalnictwa i fabrykacji staliwa.

Wynalazek ten nie cieszył się uznaniem autoritetów technicznych. Kiedy wspomniane stowarzyszenie bochumskie wystawiło nowy dzwon na międzynarodowej wystawie paryskiej w roku 1855, nie kto inny, jak Alfred Krupp wystąpił przeciwko temu z twierdzeniem, że wyrob dzwonów ze stali w drodze lania jest niemożliwością techniczną i że wystawiony dzwon może być tylko z lanego żelaza, dzięki czemu także trwałość tego rodzaju dzwonów jest tylko niewielka w stosunku do dzwonów z brązu. Ponieważ jednakże koszty dzwonu stalowego wynosiły zaledwie połowę kosztów dzwonu z brązu, koła fachowe bądź jak bądź zainteresowały się tym nowym wynalazkiem, tembardziej, że sam konstruktor Mayer w obecności międzynarodowego grona fachowców kazał rozbić swój dzwon i udowodnił, że składa się on istotnie ze stali. Dopiero teraz Mayer uzyskał patent na swój wynalazek, i od tej pory dzwony stalowe poczęły coraz większą robić konkurencję dzwonom brązowym.

Metody lania dzwonów ze stali zostały tymczasem znacznie udoskonalone. Górują one podobno nad dzwonami z brązu trwałością, a nie ustępują im pod względem dźwięku.

Przemysł stalowy prowadzi oczywiście wielką propagandę na rzecz dzwonów stalowych, czego dowodem choćby fakt, że dla tegorocznych igrzysk olimpijskich w Niemczech, dostarczono dzwonu stalowego, ważącego 10 tysięcy kg.



Syn byłego dyktatora Hiszpanji, Primo de Riveri, został ostatnio przez sądy hiszpańskie skazany na dwa miesiące ciężkiego aresztu za działalność faszystowską.

Humor

Złudzenie.

— Podobno mężczyźni żonaci żyją dłużej niż kawalerowie?
— Nonsense! czas im się dłuży, oto wszystkich!

Piosenka miłosna.

Maryś moja, Maryś moja, dziewczucho!
Kocham cię, że aż w gardle mi sucho.
Moje słowa są prawdziwe i szczerze.
Chodź do księdza, bo jak nie chcesz to spiere.

Zarabianie...

— Więc pan naprawdę zarabia na utrzymanie piórem?
— Ależ tak.
— Do jakich miesięczników pan pisze?
— Do miesięczników? broń Boże! Co dwa tygodnie piszę do ojca —

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR POLSKI W KATOWICACH

REPERTUAR:
Sroda, dnia 1 kwietnia: „Wesele” o godz. 20.
Czwartek, dnia 2 kwietnia: „Powrót Mamy” premjera o godz. 20.
Sobota, dnia 4 kwietnia: „Wesele” dla szkół o godz. 15.30.
Sobota, dnia 4 kwietnia: „Powrót Mamy” o godz. 20.
Niedziela, dnia 5 kwietnia: „Tydzień Pol. Zw. Zgodnego” o godz. 11.
Niedziela, dnia 5 kwietnia: „Moja siostra i ja” o godz. 16.

„Wesele” Stan. Wyspiańskiego.

Dzisiaj, w srode o godz. 20 wiecz. dramat Stanisława Wyspiańskiego p. t. „Wesele”. — Gra cały artystyczny zespół teatru.

Premjera „Powrót Mamy”.

W czwartek 2 kwietnia o godz. 20 wieczorem wchodzi na afisz Teatru Polskiego najnowsza trzyaktowa komedia znanej wybitnej poetki współczesnej Marii Jasnorskiej-Pawlikowskiej p. t. „Powrót Mamy”.

Dział handlowy.

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach

z dnia 31 marca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w ładunku hurtowym. w ładunkach wagonów

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych:
Żyto 14.50. Pszenica jednolita 21.25. Jęczmień na kasze 1. Maki pszenne gat. I 0-20 proc. 33.52 1/8 5.29 5/8. Żurcz 29.25. Maki żytnia gat. I 0-50 proc. 21.25. Otręby żytnie przem. standardowe 11. — Ceny orientacyjne niezmienione.

Notowania poznańskich giełd zbożowej

z dnia 31 marca 1936 r.

Ceny parytet Poznań.

Notowania bez zmiany, ogólne uśrednienie stałe. Ogólny obrót: 1.574,6 ton, w tem: żyta 517 ton, pszenicy 302 ton, jęczmienia 160 ton, owsa 80 ton.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej

z dnia 31 marca 1936 r.

Warszawa. — Dewizy: Belgja 89.85 90.03 89.67. Berlin 213.98 218.92. Holandia 360.00 360.72 359.28. Londyn 26.29 26.36 26.22. Nowy Jork kable 5.31 5.32 1/4 5.29 3/4. Paryż 35.01 35.08 34.94. Praga 2.95 22.00 21.92. Oslo 132.43 131.77. Zurych 172.90 173.24 172.56. Sztokholm 135.60 135.93 135.27. Włochy 42.50 42.00. Madryt 72.58 72.73 72.43. Kopenhaga — 117.64 117.06. — Dolar prywatny 5.33, złoty 9.06.
Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dolarowa 74.00. Długoletnia 90.00. Stabilizacyjna 105.75. Warszawska 66.75. Śląska 63.75.

Nadesłane.

60-lecie urodzin.

Pawłów (koło Belszowic). W czwartek 2-go kwietnia br. obchodzi Franciszek Dens swoje 60-lecie urodzin. Jubilat jest stałym długoletnim abonentem i czytelnikiem „Katolika”. Zaczętemu Jubilatowi serdecznie życzenia błogosławieństwa Bożego, zdrowia i długiego życia. Żeby mu się jak najlepiej powiodło w długie lata, żeby jak najdłużej czytał i abonentem naszą gazetę.

Zona Wiktoria, dzieci i wnuki. Także życzenia składa Wilhelm Nietun agent. Do tych życzeń przylacza się także Redakcja.

70-lecie urodzin.

Brzozowice-Kamień. Pan Franciszek Kafka z Brzozowic-Kamienia obchodzi w piątek 3-go kwietnia swoje 70 urodziny. Na tej drodze składa serdeczne życzenia szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego, córki, synowie, synowie i wnuk. Pan Kafka jest długoletnim abonentem „Katolika”.

Do tych życzeń przylaczają się Kopoczek Franciszek kolporter jakoteż redakcja „Katolika”. — Na intencje Jubilata zostanie odprawiona Msza św. w miejscowym kościele parafialnym.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Województwo Śląskie.

ZAPOWIEDZ.

Nr. 16/36 r.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. szofer Józef Nyderka, kawaler, zamieszkały w Pławach, gmina Oświęcim, syn zmarłego rolnika Władysława Nyderka i żony jego Marianny z domu Baranów.

2. panna Helena Tekiel, bez zawodu, zamieszkała w Niewiadomiu, córka inwalidy górniczego Franciszka Tekiela i żony jego Teresy z domu Patasów — chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Niewiadomiu i czasopiśmie „Katolik”.

Niewiadomia, dnia 28 marca 1936 r.

(Pieczęć)

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO

(—) Smółka.

ZYCIE SPORTOWE

Rewanżowe zawody zapaśnicze Śląsk — Poznań

Niespodziewana i niezasłużona porażka drużyny śląskiej.

W niedzielę, 29 bm. odbyły się w Poznaniu w sali ogrodu zoologicznego rewanżowe zawody międzyokręgowe między reprezentacją Poznania. Zawody odbywały się na ringu bokserkim zgoła nieodpowiednim dla tego celu i nieprzepraszalnym zarówno co do rozmiarów, rozmieszczenia lin i jakości materaca. Po dwukrotnej porażce poniesionej na Śląsku przez zespół poznański, starali się gospodarze o zwycięstwo za wszelką cenę, znajdując wybitne poparcie u publiczności oraz niestety... u tego, który powinien być bezstronnym — u arbitra!

Niekorzystne warunki techniczne, swoista reakcja tłumnie zebranej publiczności depymowały ambitnie walczących zawodników śląskich. Krzywdzące, a nieczemu nie usprawiedliwione orzeczenia sędziego — arbitra p. Leitgebera i sędziego punktowego z Poznania p. Szymańskiego złożyły się w rezultacie na końcowy rezultat, nie bedący zgoła odpowiednikiem istotnego stosunku sił bo 19:5 dla Poznania.

Nieudolne sędziowanie pana Leitgebera było jedną z przyczyn tego nieprawdopodobnego rezultatu, którego nie oczekiwali poznańscy nawet w najsmielszych oczekiwaniach i nadziejach. Znany ze swego niezwykle obiektywnego sędziowania olimpijski sędzia P. Z. A. p. Hein, który w tych niezwykle ciężkich warunkach pełnił obowiązki sędziego punktowego był celem

nieuzasadnionych zaczepek i pogroźek pewnych pp. „reporterów”, którzy w bezceremonialny sposób wyrażali mu się, chcąc w ten sposób wpłynąć na tok sędziowania. Podajemy ten fakt niezwykle znamienity bez komentarzy.

Walki toczyły się wśród nieprzyjaznych okrzyków i dopingowania poznańskich zawodników a krzywdzące orzeczenia słabo orientującego się sędziego były przyjmowane z entuzjazmem godnym lepszej sprawy. Jako jedyny jasny punkt, utrwaliło się niezwykle korzystnym wrażeniem w pamięci drużyny śląskiej przyjęcie przez zastępcę prezesa POZA p. Wowera, który z ścią staropolską gościnnością odej mował śląską drużynę i oprowadzał p. pięknym zabytkach miasta Poznania i sędzią czną opieką i troskliwością ujął sobie śląską drużynę. Ta jaskrawa różnica między prawdziwie obywatelskim stanowiskiem prezesa p. Wowera a przyjęciem zgotowanym przez publiczność i pewnych członków P. O. Z. A. była zbyt wyraźna i szczególnie na podkreślenie zasługuje. Pojemnych wyników nie podajemy, gdyż były podyktowane aż nazbyt wyraźnymi interesami partykularnymi. A takie okoliczności najmniej mogą się przyczynić do rozwoju naprawdę pięknego sportu zapaśniczego, który tak pięknie rozwija się pod kierownictwem zasłużonego prezesa Polskiego Związku Atletycznego p. dra Adama Kocura.

Liga rozpoczyna sezon

Pogoń lwowska gra 5 kwietnia z Ruchem w Wielkich Hajdukach.

Najbliższa niedziela (5 kwietnia) rozpoczyna sezon rozgrywek ligowych W dniu tym grają:

w Warszawie: Legia — Dab,
w Krakowie: Wisła — Śląsk,
w Łodzi: Ł. K. S. — Warszawianka,
w Poznaniu: Warta — Garbarnia,
w Wielkich Hajdukach: Ruch — Pogoń.

Sędziować będą mecze w Warszawie p. Arczyński w Łodzi dr. Lustgarten, w Krakowie p. Kurzwil, w W. Hajdukach p. Rutkowski, w Poznaniu p. Gruska.

Sezon ligowy na Śląsku zainauguruje atrakcyjny mecz wicemistrza Polski „Pogoń” z trzykrotnym mistrzem Ruchem.

Wstęp Pogoni lwowskiej na Śląsk cieszył się stałe wyjątkowym powodzeniem, a niedzielny mecz niewątpliwie zainteresowanie to spotęguje; w tym roku bowiem Pogoń wystąpi do walki z Ruchem starannie przygotowana. Świadczą o tem szereg spotkań, jakie rozegrała Pogoń przed meczem z Ruchem, a o formie jej dużo mówi zwycięstwo nad Koszarawą z Żywca (4:1).

Ruch zagra bez chorego Czempisza którego z powodzeniem zastępuje od szeregu tygodni Gienza. Ruch wystąpi w składzie: Tatusz w bramce, w obronie: Rurański — Gienza, w pomocy: Badura — Zorzycki — Dziwisz, w ataku: Wodarz, Wilimowski, Peterek, Górka, Malcherek.

Zawody prowadzić będzie znany międzynarodowy sędzia Rutkowski z Krakowa. Początek meczu o godz. 16 na nowym stadionie sportowym przy ul. Chorzowskiej położonym w centrum Hajduk, o 2 minuty od dworca i przystanku tramwajowego.

W przedmeczach spotkają się o godz. 12 drużyny szkolne K. P. W. Śląsk Katowice — Ruch, o godz. 13 juniorzy KPW — Ruch oraz o godz. 14.15 KSM. Kostuchna — Ruch II rezerwa.

W związku ze zbliżającymi się mistrzostwami zarząd Ruchu zwraca się do publiczności z prośbą o odpowiednie zachowanie się podczas zawodów. Zwraca się uwagę, że w myśl obowiązujących przepisów, gospodarz zawodów jest odpowiedzialny za wszelkie wypadki, mające miejsce na boisku, za które grożą tak ciężkie konsekwencje, jak zawieszenie i zamykanie boiska.

Oczy śląskiego świata sportowego będą po-

zatem zwrócone na Kraków i Warszawę. W Krakowie barw Śląska w meczu z bojąwą Wisłą będzie bronił Śląsk ze Świętochłowic, który pociągiem popularnym zabierze setki swych zwolenników. Trudno przewidzieć wynik tego spotkania, ale jedno jest pewne, że sympatycy Śląska nie pozwolą mu załamać się nawet w wypadku niepowodzenia i dadzą mu bodźca do walki.

Beniaminek ligi KS. Dab przejdzie chrzest bołowy w stolicy w meczu z Legią którą powiniem pokonać, znajduje się bowiem w lepszej formie i kondycji fizycznej.

Sprawy towarzystw.

Uroczyste zebranie Tow. gimnast.

„Sokół” w Załężu.

Zarząd tow. gimn. Sokół w Załężu zwołuje na dzień 1 kwietnia br. uroczyste zebranie z okazji rocznicy założenia towarzystwa. Zebranie odbędzie się w lokalu magistratu o godz. 19. Druhnie i Druhnym! Przetrawiliśmy ćwierć wieku i żyjemy stojąc pod znakiem naszego Sokoła, jako znakiem Odrodzenia Narodu. Zarząd apeluje o liczne przybycie na uroczyste zebranie. Niech nikogo nie brakuje.

Przedstawienie teatralne w Popielowie

W niedzielę, dnia 5 kwietnia, urządza miejscowy oddział „Słowiczek” Stow. Śpiew. Śląskich przedstawienie teatralne, na sali p. Holony w Popielowie. Odegrana zostanie wspomniana sztuka starszego już dzisiaj repertuaru, pt. „Królowa Przedmieścia” Krumłowskiego, z muzyką Powiadomskiego, wiodł w 5 aktach. Dla miłośników sceny i sztuki polskiej będzie to niebywała okazja, zobaczenia jednego z najpiękniejszych dzieł literatury polskiej, która wystawiona po raz pierwszy w roku 1898, w starym Grodzie Wawelskim, Krakowie, osiągnęła niebywały sukces, ściągając nieprzebrane tłumy publiczności do Teatru z każdorazowym następnym jej wystawieniem. Kierownictwo chóru, które się przygotowuje bardzo starannie do wykonania powyższego dzieła, ma nadzieję, że publiczność z Popielowa i okolicy weźmie gremjalny udział w powyższym przedstawieniu, tembardziej, że ceny wstępu są bardzo przystępne. Bliższe szczegóły na afiszach.

Program radiowy.

Czwartek 2 kwietnia.

KATOWICE. Godz. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Koncert poranny orkiestry dętej KPW. w Katowicach. W przerwie o godz. 7.20 dziennik poranny. — 7.55 Pare informacyj. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. 13.00 Płyty. 13.16 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.15 Koncert orkiestry mandolinistów im. Moniuszki w Wełnowcu. 15.15 Wiadomości o wywozie polskim. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Płyty. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Recital wiolonczelowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt. 17.15 Fragmenty muzyki operowej. 17.50 Aktualna pogadanka gospodarza. 18.00 IV koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta”. 18.30 Kuletki śląskie. 18.45 Płyty. 19.00 Karlikowa pocztka. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Ostatni piosenkarz Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Audycja z okazji setnego występu przy mikrofonem Polskiego Radja. 22.45 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—23.35 Skrzynka francuska.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Czwartek 2 kwietnia.

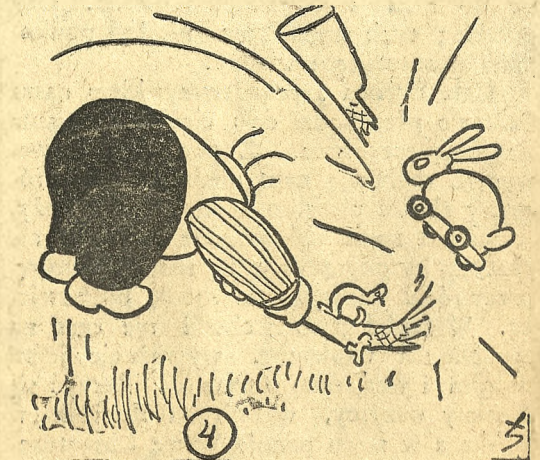
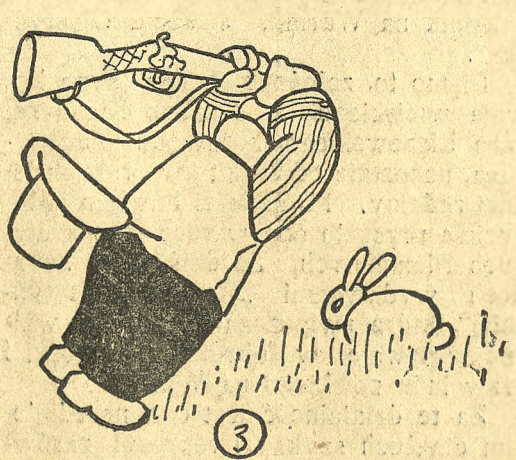
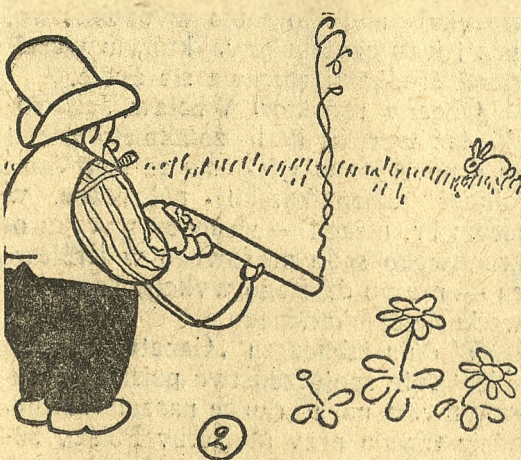
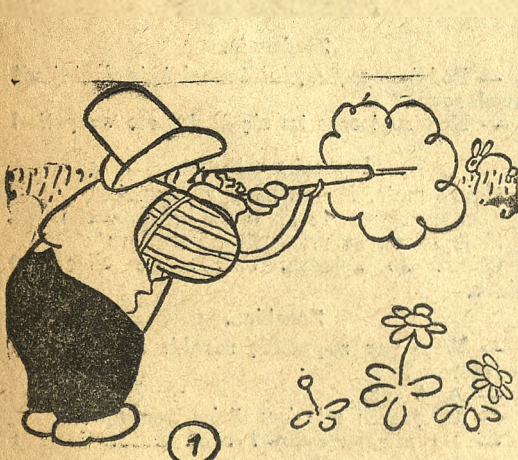
Godz. 17.00 Kolonia i Monachjum. Koncert. 17.34 Mor. Ostrawa. Recital fort. 17.40 Koszyce. Koncert radioteatru. 18.00 Kolonia i Kr. ewieć. Koncert. 19.00 Strasburg. Utwory Czajkowskiego. 19.15 Ryga. Wieczór Griega. 19.30 Budapeszt. „La Flamma” — opera. 19.50 Bratislava. Recital śpiewaczy. 20.00 Kolonia. Zwierciadło radiowe. 20.10 Lipsk. Koncert Mozartowski. Koenigswusterhausen. Wieczór Wagnerowski. 20.15 Bukareszt. Koncert symf. 20.35 Rzym. „Mignon” — opera Thomasa. 20.55 Praga. „Zmartwychwstanie” — kantata. 21.00 Monachjum. Muzyka ludowa. 21.45 Budapeszt. Koncert wymienny Węgry — Francja. 22.00 Stockholm. Koncert orkiestrowy. 22.15 Praga. Muzyka salonowa. 22.20 Wiedeń. Muzyka popularna. 23.00 Monachjum. Koncert nocny. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Kronika radiowa

— Hierarchja rozgłośni polskich. Nie wszystkie rozgłośnie regionalne mają równy udział w programie ogólnopolskiego Radja. Pochodzi to stąd, że nie wszystkie miasta, w których istnieją rozgłośnie regionalne, posiadają takie same możliwości intelektualne i artystyczne. Pierwsze miejsce pod względem ilości audycji nadawanych w styczniu na całą Polskę zajmuje Łwów, drugie Kraków, trzecie Poznań i Wilno (oba te miasta nadają na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja taką samą ilość audycji), czwarte Toruń, piąte Katowice i szóste Łódź. Należy podkreślić, że ilość audycji, nadanych z rozgłośni regionalnych na całą Polskę nie ma nic wspólnego z ilością audycji lokalnych. Hierarchja rozgłośni pod względem ilości audycji lokalnych wyglądałaby inaczej.

— Wspaniały rozwój doniosłej akcji Księstwa Rekasa. W całym szeregu szpitali w Polsce instalowane są odborniki radiowe celem umożliwienia chorym słuchania audycji radiowych. Najwytrwalej akcję tę prowadzi od roku 1930 ks. Michał Rekas z Lwowa, który przed mikrofonem tej rozgłośni w każdy piątek specjalnie wygłasza pogadanki. Już wiele szpitali w Polsce z inicyjatywy Komitetu Radja dla Chorych we Lwowie wprowadziło u siebie instalacje radiowe spotykając się wszędzie z wdzięcznością chorych. Niektóre nowe szpitale, jak np. Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, już w czasie budowy uwzględniały instalacje radiowe. Swęży przykład dobrze zrozumiałej społecznej akcji radiowej dało Zagłębie Naftowe, gdzie dla uczczenia pamięci zmarłego dyrektora szpitala dr. Kozłowskiego postanowiono urządzić radio dla chorych w szpitalu w Drohobyczu. W porozumieniu z centralą Apostolstwa Chorych we Lwowie stworzono komitet obywatelski złożony z przedstawicieli Drohobyca i Borysławia. Komitet zaprosił ks. Rekasa do wygłoszenia odczytów, które odbyły się w Drohobyczu i w Borysławiu przy tłumym udziale publiczności. Należy mieć nadzieję, że uchwały obu zebrań zostaną w krótkim czasie wprowadzone w życie i że szpital powszechny w Drohobyczu będzie miał wzorową instalację dla chorych. Akcja radiowa dla chorych nie zapomina jednak i o chorych prywatnych. Z darów radiosłuchaczy, którzy przesyłają pod adresem „Radja dla chorych”, Lwów, ulica Batorego 6, stare odborniki lub też drobne orzy w gotówce — wysyła się dla chorych radio, które jest im największą pociechą. Dla przykładu wspomnieć należy, że np. w marcu w jednym dniu wysłano 19 kompletów detektorowych ze słuchawkami dla chorych w różnych stronach Polski. Ponadto dostarczono węższe odborniki sieciowy i głośnik dla Zakładu dla nieuleczalnych w Tarnowie, urządzono instalacje odbiorcze w salach szkoły dla dzieci. Dla niedorozwiniętych we Lwowie, a w toku jest akcja zbiórkowa na radio dla szpitali dla dzieci w Tarnowie i dla szpitala w Stryju.

Przygody Maćka Buły



Z wiosną nie poluje się. — Namietność myśliwska Maćka Buły została przez los sromotnie ukarana.